

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** mardi 10 février 2004 08:21

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 10.2.2004

Warszawa: wtorek, 10 lutego 2004

Rozmawiałem zaraz z rana około godziny 8 z Rosikonem. On niestety - jak wyczułem – w ogóle nie palił się do tej roboty, a na dodatek nie mógłby się za nią zabrać wcześniej niż za około 2 tygodnie, bo teraz są jakieś przejścia (zdrowotne?) z jego mamą, która musi gdzieś odbierać i odwozić, kłopoty z wydawnictwem (on ma wydawnictwo i coś tam właśnie wychodzi ale generalnie nie wychodzi) a potem musi jechać na zdjęcia za granicę... w każdym razie nie zabrałby się za to wcześniej niż za około dwa tygodnie, a najlepiej w marcu, więc chyba dla Ciebie już za późno. Co do ceny to jej nie wydukał, bo zaczął się łamać i krygować, że to „dla pańskiego przyjaciela, więc on nie wie co ma powiedzieć” i jak i tak dalej... Ponieważ jednak owe dwa tygodnie można było potraktować podobnie jak ów brak armat w słynnej anegdocie o Napoleonie, to dałem temu spokój o czym donoszę jak najszybciej umiem. Cześć  
Zdzisław